

Niewinni winowajcy

Autor tekstu: **Szymon Inkowski**

Reakcja na niepowodzenia stanowi precyzyjnie dopasowany klucz do wnętrza człowieczej osobowości. Po sposobie w jaki przyjmujemy życiowe porażki najłatwiej bowiem określić, kim jesteśmy i jacy najprawdopodobniej sześniemy, mimo najuroczystszych postanowień rokrocznej poprawy. Są ludzie, którym bez większego trudu przychodzi zaakceptowanie przegranej, a wszelkie życiowe wpadki traktują z przymrużeniem oka, wychodząc z optymistycznego założenia, że „co nie zabije, to wzmocni”. Bywają też tacy, dla których poważniejsza przeciwność losu nabiera rozmiarów życiowej tragedii, możliwej do wyeliminowania jedynie za sprawą szczęśliwego zrzędzenia losu. Pierwsi przeskakują przez życie od sukcesu do sukcesu, drudzy posuwają się z kalkulowaną ostrożnością sapersa na polu minowym.

Różnica w użyteczności obydwu typów osobowościowych narzuca się sama. Ludzie odważni, przebojowi, pomysłowi i pewni swego mają nieporównywalnie większe szanse na szczęśliwe, a już na pewno zasobniejsze życie. Są z reguły bardziej samodzielni, potrafią brać odpowiedzialność za innych i nierzadko wykazują się godną podziwu aktywnością społeczną. Czy istnieje jednak moralne prawo, pozwalające dzielić ludzi na kategorie, oparty wartościowanie na cechach osobowościowych?

Jestem przekonany, że tak, ale tylko przy jednoczesnym poczynieniu pewnych założeń. Najważniejszym byłoby uniezależnienie negatywnej oceny od obiektywnych i biernych charakterystyk. Chodzi mianowicie o to, aby nie degradować tych osobowości, które co prawda odbiegają od idealnego modelu, lecz nie mają skłonności do zachowań destrukcyjnych. Mówiąc bardziej obrazowo: jeśli ktoś nie daje sobie rady w życiu, ponosi porażkę za porażką, alści w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem i stanem faktycznym za niepowodzenia obwinia wyłącznie siebie, zaiste trudno mieć mu cokolwiek za złe. Problem pojawia się dopiero w momencie, gdy miejsce samokrytyki zajmuje irracjonalna agresja.

Klimat polityczny, który wytworzył się w przeciągu ostatnich dwóch lat za sprawą kompromitacji lewicy i dojścia do głosu sił umiarkowane i radykalno-prawicowych sprzyja najwymyślniejszym formom agresywności. Roszczeniowe i odwetowe uczucia są dodatkowo podsycane przez pełne jadu i pogardy audycje rozgłośni "Radio Maryja", w ostatnich miesiącach przeobrażonej w nieoficjalne medium rządowe. Problem jest na tyle znany, że za zbyt liczne uznają przytaczanie konkretnych cytatów (m.in. z "Rozmów niedokończonych"), obnażających ksenofobiczne i antysemityczne oblicze Radia. Faktem jednak pozostaje, że przekaz radiomaryjny wzmacniany coraz to nowymi nadajnikami, bywa od nich o niebo potężniejszy, dociera bowiem nie tylko do anten radioodbiorników, ale przede wszystkim do głębin ludzkiej psychiki. Infekuje, splyca i rozpala...

Podczas storpedowanego przez władze Marszu Równości w Warszawie pewne grupy krzyczały: "Peđały, zrobimy z wami, co Hitler z Żydami". Czy byłoby wielkim błędem, gdyby przyrównać wyznawaną przez nie ideologię, z tą, jaka w cywilizowanej i intelektualizowanej formie propagowana jest na antenie Radia Maryja? Wszyscy znamy poglądy środowiska radiomaryjnego (LPR) na tolerancję wobec ludzi o odmiennej orientacji seksualnej. Choć oparte na tzw. "normalności", nabierają cech większej aberracji od skłonności homoseksualnych, albowiem wymierzone są w innych ludzi; krzywdzą, poniżają i dyskryminują. Bo jak inaczej nazwać postępowanie młodego, wykształconego, odzianego w garnitur człowieka, który z mimiką żołnierza zawodowego oznajmia, że homoseksualistów należy leczyć, a swoich mniej lotnych, ogolonych na tyso kolegów milcząco utwierdza w przekonaniu, że ryczenie hasła usprawiedliwiających nienawiść do mniejszości seksualnych i narodowych mieści się w zakresie swobody wypowiedzi?

Nie oszukujmy się. Antysemityzm istniał od zawsze i nie jest bynajmniej polską specyfiką. Przelewał się falami przez całą Europę, zagnieżdżał się i odchodził, wzbijał i opadał, hańbił całe społeczności, aby odejść wraz z okradzionymi, skrzywdzonymi i upokorzonymi Żydami. Przybierał najrozmaitsze formy. Dominował w dziedzinie nauki, handlu, kultury, polityki... Często kończył się pogromami — najagresywniejszymi wybuchami frustracji, uprzedzeń i stereotypów, bezlitośnie napędzanych chorą nienawiścią. Szaleństwo tłumu

nieubłaganie obracało się w czyn. Prześladowano Żydów, bo byli wytrwalsi w dążeniu do celu, potrafili świetnie się organizować, wzajemnie popierać... Mordowano ich, bo byli pracowitsi, inteligentniejsi, bogatsi, szybciej i trafniej podejmowali decyzje. Pominąwszy liczne oblicza antysemityzmu, wszystkie eksplozje podłości, miały wspólne źródło i jednakie własności.

Zło kryło się bowiem w ludziach słabych, małostkowych, pod wieloma względami ograniczonych i częstokroć sterowanych przez wyższe czynniki.

Żli byli niektórzy chłopi z Myślenic, niemogący poradzić sobie z konkurencją żydowskich kupców inaczej niż za pomocą przemocy. Co ich tłumaczy? - kryzys gospodarczy, migracja niewykształconej ludności wiejskiej do miast, endecka ideologia popularyzowana w równym stopniu w miastach, jak i na wsiach. Przybyli do obcego środowiska, chcieli znaleźć pracę, musieli wyżywić rodzinę... Ale dlaczego upatryli ku temu drogę w prześladowaniu ludności żydowskiej?

Żli byli mordercy z Jedwabnego. Co ich w pewnym stopniu usprawiedliwia? - wojenne zdziczenie, prowokacja nazistów, wciąż żywa endecka propaganda...

Żli byli sprawcy pogromów w Kielcach i Rzeszowie. Faktem przemawiającym za ich obroną były prowokacyjne poczynania peerelowskich służb specjalnych, a szczególnie takich funkcjonariuszy, jak W. Sobczyński-Spychaj i A. Humer. Tragedii można było zapobiec, gdyby ówczesnym władzom na tym zależało. Żli są w końcu terazniejsi antysemita wywodzący się ze środowiska PAX-u, którzy przeżywają drugą, intelektualną młodość w Radiu Maryja. Nie robią oni bowiem nic innego prócz odgrzewania standardowych, kłamliwych paszkwili, traktujących o "biznesie holocaustu", rzekomej onnipotencji organizacji żydowsko-masońskich, działających, w ich mniemaniu, na szkodę ludzkości. Z werwą rozprawiają o władzy, którą jakoby Żydzi roztaczali i roztaczają nad Polską. Starają się wmówić, że służby specjalne PRL były narzędziem w rękach Żydów, mającym służyć do niszczenia polskiej ludności, choć badania przeprowadzone przez H. Piecucha jasno wskazują, że:

"(...) w byłym ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, Komitecie do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, do roku siedemdziesiątego ósmego na stanowiskach ministra, wiceministrów, dyrektorów departamentów, zastępców dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów (równorzędnych) pracowało tysiąc siedemdziesiąt dziewięć osób. Z tego pracowników narodowości żydowskiej było stu osiemdziesięciu trzech, rosyjskiej — szesnastu, ukraińskiej — czternastu, białoruskiej — jedenastu, ormiańskiej — jeden i litewskiej — jeden. (Z tych stu osiemdziesięciu trzech funkcjonariuszy narodowości żydowskiej tylko siedmiu: Romkowski, Mietkowski, Bristigerowa, Różański, Fejgin, Czaplicki, i Światło było znienawidzonych, gdyż szczególnie niszczyli ludzi nie popierających komunistów). Podobnie było w Informacji Wojska Polskiego, w której wyraźną przewagę mieli oficerowie sowieccy. Statystka obala mit o zażydzeniu bezpieki."

Dzięki niez mordowanej działalności naczelnych antysemitów ludzie słabi i nieudani wiedzą już kogo należy winić za wszystkie niepowodzenia. Pomimo, że ledwo radzą sobie w życiu osobistym, jak na zawołanie potrafią wymienić "żydowskich masonów" zasiadających w polskim rządzie i parlamencie. Choć z trudem przychodzi im poprawne sformułowanie pisemnej wypowiedzi, potrafią wytłumaczyć w jakież to pokrętny sposób udało się Żydom przetransponować tragedię Holocaustu na realne wpływy polityczne i finansowe. Mimo że konflikt palestyński znają wyłącznie z prasy i telewizji, z pełnym przekonaniem twierdzą, że niedawne zwycięstwo Hamasu w wyborach parlamentarnych jest "karą bożą" za "żydowskie zbrodnie".

O ludziach tego pokroju wypowiedział się przed kilkoma dniami prof. Wiesław Chrzanowski, człowiek od młodości bombardowany antysemickimi nawoływaniami Stronnictwa Narodowego, który dziś wie, że nienawiść narodowościowa wiedzie na manowce:

"Nienawiść jest widoczna w niektórych ich wystąpieniach, choć nie sądzę, by była głównym motorem ich działania. To raczej prymitywny sposób okazywania patriotyzmu. Na to działanie ma także wpływ to, że wielu z nich wyszło spośród ludzi pewnego marginesu (...) I tak Tyrmand pokazuje, jak łatwo wybuchają pogromy, jeśli szerokie rzesze są przekonywane, że za ich los, tragedie odpowiadają jacyś obcy. To przekonanie jest niestety zbiorową psychiczną rzeczywistością tego tłumu. Zresztą każdy naród ma swój margines, którego bronić tylko dlatego, że jest tej samej krwi, nie ma podstaw. Wręcz przeciwnie, trzeba go postawić poza nawiasem. Ale mieć poczucie miary, wiedzieć, że to tylko margines."

Jego słowa trafiają w samo sedno...

Szymon Inkowski

Studiuje prawo i psychologię, pracuje w jednej z większych firm ubezpieczeniowych. Jego zainteresowania ogniskują się głównie wokół historii XX wieku (zwłaszcza tematyka faszyzmu niemieckiego), filozofii i alternatywnych ruchów humanistycznych. Ma poglądy ultraliberalne, jeśli chodzi o gospodarkę, a w kwestiach obyczajowych - lewicowe. Zajmuje się także popularyzowaniem w Polsce ideologii transhumanizmu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-02-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4592) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4592>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl